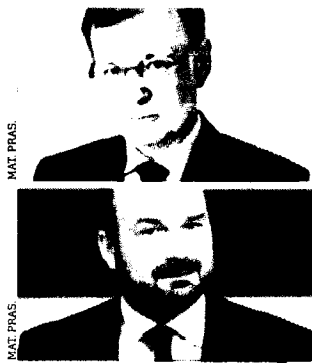


Temida | Rozstrzygnięcia niesprawiedliwe w oczach społeczeństwa podważają zaufanie do sądów

Orzeczniczy realizm jest wskazany na sali sądowej



PIOTR KARDAS,
MACIEJ GUTOWSKI

„Kazus grotolażów” autorstwa profesora Uniwersytetu Harvarda Lona Fullera opowiada historię uwięzionej w jaskini grupy grotolażów, którzy przez krótki kontakt radiowy uzyskują informację, że pomoc nadejdzie nieprędko, więc jedynym sposobem na uratowanie kogokolwiek jest skonsumowanie jednego z uwięzionych. Po wylosowaniu tak uczyniono. Sprawa sądowa kończy się niejednomyślnym uniewinnieniem z opiniami poszczególnych sędziów. Jedna z nich odwołuje się do odbioru społecznego ewentualnego wyroku skazującego i akcentuje, że taki wyrok nie może zapaść bez pogwałcenia społecznego poczucia sprawiedliwości i podważenia

autorytetu sądu w oczach społeczeństwa, gdyż 90 proc. ludzi w takiej sytuacji uniewinniłoby oskarżonych. Ta opinia to przykład prawniczego realizmu – ważnego nurtu w amerykańskiej teorii prawa, a warte go odnotowania również w Polsce.

Wewnętrzna sprawiedliwość

Nie rekomendujemy orzekania wyłącznie na podstawie społecznego poczucia sprawiedliwości, bo to prawo jest podstawą orzeczenia, jednak nie można tracić z pola widzenia tzw. wewnętrznej sprawiedliwości orzeczenia. Warto też dostrzec, że orzeczenia niesłuszne, nie-

dwójną szkodę. Po pierwsze, przez wzgląd na ich niesprawiedliwość, a po drugie, wywołują społeczne przyzwolenie dla zbyt radykalnych zmian w sądownictwie. Szczególnie o tym powinien dziś pamiętać Sąd Najwyższy.

Najwyraźniej jednak zapomniał – wedle medialnych informacji – oddalając skargę kasacyjną samotnej matki dwójki dzieci zatrudnionej u publicznego nadawcy telewizji na podstawie umowy śmieciowej. Po jej zakwalifikowaniu jako umowy o pracę pracodawca nakazał jej zwrócić kwotę ok. 70 tys. zł. O tyle bowiem miała być ona zdaniem sądu bezpodstawnie wzbogacona z tytułu uiszczonych przez pracodawcę – po zmianie kwalifikacji umowy

kwotowego zapomnienia, że wynikające z art. 45 konstytucji prawo do sądu to prawo do sprawiedliwego orzeczenia. Jeśli więc sądy chcą być „wymiarem sprawiedliwości”, to choćby w minimalnym zakresie muszą wychodzić naprzeciw społecznemu poczuciu sprawiedliwości.

Cztery przesłanki jednocześnie

Instytucja bezpodstawnego wzbogacenia należy do prawa cywilnego. Aby żądanie na jej podstawie zbudować, jedna strona musi kosztem drugiej uzyskać korzyść majątkową i być w konsekwencji wzbogacona. Mówiąc precyzyjnie, do powstania roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia konieczne jest wystąpienie czterech przesłanek: (1) zubożenia jednej strony, (2) wzbogacenia drugiej strony, (3) związku między zubożeniem a wzbogaceniem oraz (4) braku podstawy prawnej wzbogacenia. Brak którejkolwiek z tych przesłanek wyklucza powstanie roszczenia. Choć nie znamy jeszcze uzasadnienia orzeczenia SN, nietrudno dostrzec, że na gruncie zakreślonego stanu faktycznego o spełnieniu powyższych przesłanek mowy być nie może.

Po pierwsze, przesunięciem korzyści majątkowej nastę-

puje pomiędzy pracodawcą a ZUS w ramach publicznoprawnego stosunku nakładającego na pracodawcę obowiązek odprowadzania składek na ubezpieczenie społeczne.

Po drugie, wadliwa kwalifikacja umowy o pracę jako umowy śmieciowej jest okolicznością obciążającą obydwie strony, a nawet pozycja pracownika – jako strony słabszej stosunku – jest w tym zakresie nieco uprzywilejowana.

Po trzecie, uiszczenie przez pracodawcę składek z tytułu zatrudnienia pracownicy nie powoduje zyskania przez nią korzyści majątkowej kosztem pracodawcy. Nie ma tu bowiem symetrycznego zubożenia i wzbogacenia pomiędzy podmiotami prawa cywilnego, lecz publicznoprawne świadczenie pracodawcy na rzecz fiskusa – ZUS.

Bez szczególnej ekwilibrystyki

Co prawda w szerszej perspektywie dla pracownicy orzeczenie było korzystne, lecz nie zbudowało z tego powodu cywilistycznego roszczenia pracodawcy przeciwko niej. Ta bowiem korzyść majątkowej w rozumieniu art. 405 kodeksu cywilnego – jeśli publicznie podane są precyzyjne – nie uzyskała (lecz publicznoprawną ochro-

nę w ramach ubezpieczenia społecznego), nie została też o kwotę składek wzbogacona kosztem pracodawcy ani pracodawca względem niej zubożony (co najwyżej względem ZUS). Dostrzeżenie tych – dość oczywistych – zależności to jednak sfera czysto jurydyczna. Na nią trzeba nałożyć wspomniane na wstępie społeczne poczucie sprawiedliwości i obowiązek zapewnienia wewnętrznej sprawiedliwości orzeczenia, znajdujące w prawie cywilnym swój szczególny wyraz w klauzuli nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c.). Znów, bez szczególnej ekwilibrystyki prawniczej dostrzec można, że powództwo o zapłatę składek, które pracodawca miał obowiązek uiścić względem ZUS, wniesione przez dużą spółkę telewizyjną przeciwko samotnej matce dwójki dzieci, wadliwie zatrudnionej na podstawie umowy śmieciowej, powinno być oddalone.

Dostrzeżenie tych kwestii pozwoliłoby orzekającym sądom, a przede wszystkim SN, zapobiec orzeczeniu, które – jak orzekliby amerykańscy prawni realiści – podważałoby autorytet sądu w oczach 90 proc. społeczeństwa. Obawiamy się nawet, że w tym przypadku procent mógłby być bliższy stu. ©

Autorzy są profesorami prawa i adwokatami

” Orzeczenia niesłuszne rzadko bywają zgodne z prawidłowo zinterpretowanym i zastosowanym prawem

sprawiedliwe, krzywdzące w oczach społeczeństwa bardzo rzadko bywają zgodne z prawidłowo zinterpretowanym i zastosowanym prawem. Podważając zaufanie do sądów, wyrządzają po-

składek na ubezpieczenie społeczne.

Takie orzeczenia sądów są przykładem błędnego pojmowania cywilistycznej instytucji bezpodstawnego wzbogacenia, a zarazem cał-